

KOZIOŁ OFIARNY W CZASACH POST-PRAWDY

Aleksander Zbirański*

Abstrakt

Niniejszy artykuł przybliży zasady funkcjonowania mechanizmu kozła ofiarnego w jego uwarunkowaniach historycznych oraz nowej rzeczywistości związanej z pojawieniem się zjawiska post-prawdy. Różnice pomiędzy tymi realiami zostały zaprezentowane na tle zagadnień związanych z poznaniem i selekcją danych zachodzącymi w ramach nowych mediów. Na podstawie tych rozważań zostaje sformułowana diagnoza przydatności politycznej wspomnianego mechanizmu obecnie oraz perspektyw rozwoju w przyszłość.

Słowa kluczowe: *Kozioł ofiarny; post-prawda; media; myślenie mityczne*

SCAPEGOAT IN TIME OF POST-TRUTH

Abstract

This article introduces the principles of the mechanism of the scapegoat in its historical conditions and the new reality related to the appearance of the post-truth phenomenon. Differences between these realities have been presented in the context of issues related to the cognition and selection of data occurring within the framework of new media. On the basis of these considerations, a diagnosis of the political usefulness of the present mechanism and prospects for future development is formulated.

Keywords: *Scapegoat; post-truth; media; mythological thinking*

* Mgr Aleksander Zbirański, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, e-mail: Alek_Zbir@interia.eu
| ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-1397-9356>

Obecnie dużym zainteresowaniem opinii społecznej i publicystów cieszy się zjawisko post-prawdy. W publicznym dyskursie jest jednak często zrównywana z „kłamstwem” lub „manipulacją”, przez co ginie sens tego nowego terminu, który przy tym ujednoczeniu znaczeń zdaje się być niepotrzebny. Niniejszy tekst ma na celu ukazanie specyfiki post-prawdy w ramach procesów poznawczych oraz jej konsekwencji na przykładzie mechanizmu kozła ofiarnego.

W takim samym stopniu proces ofiarniczy (m.in. wybór kozła ofiarnego) oraz post-prawda wymagają zaistnienia silnego ładunku emocjonalnego, który wpływa na selektywność procesu poznawczego, chętniejsze poddawanie się jednostek myśleniu mitycznemu oraz wyraźne wytworzenie opozycji „my i oni”. Należy się zatem zastanowić nad związkiem pomiędzy oboma zjawiskami. Pierwsze z nich ma długą historię (zarówno jako termin, jak i proces) i doczekał się opracowania naukowego, które weszło już do kanonu humanistyki. Post-prawda zyskuje popularność w ostatnich latach i jest swoistą nowinką. Nastąpiła jednak fuzja obu zjawisk, które wspólnie koegzystują w nowej rzeczywistości i wzajemnie na siebie oddziałują.

Kozioł ofiarny towarzyszy ludzkości od dawna. Pojawia się już w Biblii w postaci dwóch kozłów, które ofiarowywano Jahwe i Azazelowi. Tym różniły się od innych zwierząt ofiarnych, iż na kozła dla Azazela „przelewano” grzechy Izraela i wypędzano na pustynię. Ten obyczaj stał się podstawą do sformułowania metafory oznaczającej transfer win i wad grupy na inną grupę bądź wyselekcjonowaną jednostkę, która zostaje powszechnie uznana za winowajcę i staje się obiektem zbiorowej przemocy.

Wyróżnić można sześć faz procesu ofiarniczego: wybór ofiary, sakralizacja, demonizowanie, rytualne zadawanie bólu i cierpienia, rytualne unicestwianie, odradzanie się społeczności (Dudek 2001, s. 28). Należy tu zaznaczyć, iż proces będzie wyglądał odmiennie w każdej kulturze i nie można przekładać azteckich rytuałów ofiarniczych na współczesne

sposoby zmywania win społeczności na kolektywnie wybraną ofiarę. Nie można unicestwić ciała (np. spalić zwłok), ale można symbolicznie wyeliminować kogoś z życia publicznego (np. skazać na pozbawienie wolności, odizolować w szpitalu psychiatrycznym). Formy zbiorowej przemocy zmieniały się na przestrzeni dziejów, ale ich cel pozostawał stały – chęć oczyszczenia wspólnoty z grzechu (Girard 1987, s. 37).

Klasycznym przykładem działania mechanizmu kozła ofiarnego są prześladowania Żydów na przestrzeni dziejów. Podam jedynie skrócony opis tych wydarzeń dla zarysowania *modus operandi* procesów prześladowczych. W sytuacji kryzysu (np. epidemii) społeczeństwo zostaje poddane odróżnieniu (*Ibidem*). Jest to „gruntowne zniszczenie instytucji”, które „zacierza albo całkowicie niweluje zróżnicowanie hierarchii i funkcji” (*Ibidem*, s. 23). Prawdopodobnie każdy może sobie przypomnieć sformułowania opisujące ten stan rzeczy np. „umierali bez różnicy stanu i majątku”. Ten zmyślony przeze mnie cytat oddaje charakter rozmaitych opisów klęsk jakie spotykały różne społeczności i prowadziły do zachwiania struktury społecznej. Samo słowo „struktura” wskazuje na możliwość wydzielenia jednostek składających się na nią.

W trakcie dramatycznych wydarzeń następuje ujednoczenie zbiorowości i następuje kryzys tożsamości i porządku społecznego. Dlatego społeczność szuka sprawcy zbrodni „odróżniającej”. Na podstawie znaków ofiarniczych wytypowana zostaje ofiara (jednostka lub grupa). Żydzi jako obcy i odmienni kulturowo (znajdujący się niejako obok struktury) zostają oskarżeni o męczenie hostii, zatrucie studni, mordy rytualne itp. Zbrodnia może mieć charakter czysto magiczny, gdyż nieczyny czyn o charakterze moralnym ma swoje przełożenie na świat realny (Caillois 1995, s. 89). Zło rozprzestrzenia się jak zaraza (Girard 1987, s. 39).

Należy tu podkreślić, iż rzeczywista wina (lub jej brak) ofiary jest bez znaczenia. O sprawstwie świadczą znaki ofiarnicze, a prawda zostaje podporządkowana wartościom moralnym. Weryfikacji podlegają fakty,

a nie tezy. Prawda ma służyć wyższemu celom (oczyszczeniu wspólnoty, pojednaniu z Bogiem etc.). Jest to postawa zbliżona do założeń pragmatyzmu: „ideami prawdziwymi są te, które możemy przyswoić, wzmocnić, spotęgować i sprawdzić. Błędne są te, względem których nie możemy tego uczynić” (James 2016, s. 124). Jeśli zabicie kozła ofiarnego przynosi nam korzyść (odnowienie wspólnoty) to teza o zawinięciu danej jednostki (grupy) musi być prawdziwa. Działanie przyniosło oczekiwany efekt, który jak wskazuje historia, można powtarzać.

Oczywiście, z perspektywy jednostki poddanej procesowi ofiarniczemu nie jest to postępowanie (i myślenie) pragmatyczne, ale z perspektywy wspólnoty osiągnięto zamierzone skutki. Człowiek za pomocą swoich działań i posiadanej wiedzy ma okiełznywać świat, a zgodnie z przytoczoną definicją prawdy (prawdziwości) liczy się efekt. Dzisiaj epidemii nikt (raczej) nie leczyłby za pomocą uśmiercenia grupy rzekomych trucicieli, ale jak osiągać swoje cele w ramach struktury symbolicznej – społeczeństwa? Czy przywrócenie porządku i zakończenie kryzysu społecznego przez ofiarę jest postępowanie pragmatycznym?

Rozważając zagadnienia religijne James stosuje pojęcie „interesu”. Jak deklaruje nie chce niereligijnego namysłu nad filozofią, ale oddania go „umysłom bardziej naukowym i indywidualistycznym w ich tonie” (ibidem, s. 82). Brak tu jednej odpowiedzi na pytanie o miejsce wartości moralnych i etycznych w życiu człowieka oraz wyraźnego uprzywilejowania sfery ziemskiej względem sfer „eterycznych” (Ibidem, s. 81).

Wróćmy jednak do przykładu prześladowania Żydów jako egzemplifikacji działania mechanizmu kozła ofiarnego. Pierwszy etap polegający na wytypowaniu ofiary przebiega bez komplikacji. Żydzi znajdują się niejako obok struktury społecznej, różnicują ją poprzez samą swoją obecność. W ten sposób następuje odróżnienie grupy większościowej i sprowadzanie jej do prostej dychotomii „my-oni”. Jest to „zbrodnia” na tożsamości, gdyż ta sytuacja konfrontacji z Innym wymusza jej weryfikację lub nawet zmianę. Struktura społeczna i jednostkowa

wizja swojego w niej miejsca muszą być koherentne. Koherencję zjawisk kulturowych tworzy ktoś i przeciw komuś (Kendziorek 2005, s. 25).

Tożsamość i wynikającej z niej procesy kulturowe (w tym proces ofiarniczy) wymagają punktu odniesienia, który jest zewnętrzny wobec jednostki (potrzebuje ona „tego drugiego”, którego różnice wobec niej uświadamiają jej składniki własnej tożsamości). Mniejszości oraz jednostki reprezentujące cechy skrajne (bogactwo-nędza, piękno-brzydota itp.) w naturalny sposób stają się potencjalnymi kandydatami na kozła ofiarnego. Wybraną ofiarę otacza aura niezwykłości. Jest to podstawa do rozpoczęcia procesu jej sakralizacji. Jednostka, która jest w stanie szkodzić całej wspólnocie, przeciwdziałać woli Boga itp. musi należeć do sfery zjawisk nadprzyrodzonych.

Ze względu na wielowiekową narrację, również Kościoła (Trachtenberg 2011, s. 27-29), Żydzi byli utożsamiani z diabłem. Jako zabójcy Chrystusa (bogobójcy) byli reprezentantami zła na ziemi. Można zatem uznać, iż etap demonizacji ofiary zachodził jeszcze przed samym procesem ofiarniczym lub ów proces był już nieświadomie uruchomiony. Utożsamienie z diabłem (istotą nadprzyrodzoną) ułatwiało przypisanie Żydom wszelki złych czynów i niegodziwości, skojarzenie z magią, niezwykłymi praktykami i wszystkim co mogło zaszkodzić wspólnocie. Nawet jako diabły lub demony, Żydzi zostają wpisani w sferę sacrum, niezależnie od strony zaangażowania.

Kolejny etapem procesu ofiarniczego jest zadawanie bólu i cierpienia. Jest on najprostszy do wyobrażenia sobie przez czytelnika – poniżanie, bicie, opluwania oraz różnego rodzaju tortury i sposoby uśmiercania ofiar. W zależności od okresu i okoliczności zmieniały się sposoby zadawania śmierci, ale jako najpopularniejsze w Europie można wymienić wieszanie, palenie na stosie i dekapitację. W zależności od sposobu zabicia kozła ofiarnego różny mógł być przebieg etapu unicestwiania ciała. Masowy bezimienny grób był jedną z metod na „unicestwienie” ofiary. W sytuacji pogromów popularne było również wygnanie ocalałych

Żydów i zniszczenie żydowskich obiektów sakralnych lub zmiana ich przeznaczenia, np. synagogi mogły być adaptowane na Kościoły. Skrajnym przykładem zacierania śladów istnienia zamordowanych są piece krematoryjne w obozach koncentracyjnych.

Należy tu zwrócić uwagę, iż był to również najdalej posunięty przykład zbiorowej nienawiści i obciążania niepopelnionymi winami grupy mniejszościowej w całej historii ludzkości.

Druga istotna uwaga polega na podkreśleniu, iż nie zawsze występuje możliwość zamordowania ofiary. W takich sytuacjach prześladowcy poprzestają na pobiciach, a ekwiwalentem unicestwienia ciała jest wygnanie ofiar. Istotą tego etapu jest usunięcie z przestrzeni społecznej śladów istnienia kozła ofiarnego.

Odrodzenie wspólnoty jest ostatnim z wymienianych przez Dudka etapów procesu ofiarniczego. Zażegnanie zagrożenia (epidemii, suszy itd.) jest jednym z objawów „rzeczywistej” poprawy sytuacji. Członkowie grupy otrzymują dowód na słuszność podjętych działań. Zachwiana struktura społeczna zostaje odtworzona, a jednostki uzyskują pewność swojego statusu i pozycji. Pogromy często były przeprowadzane w okolicy Wielkanocy, można tu upatrywać dwóch przyczyn. Pierwszą jest skojarzenie z męką pańską, rzekomym zamordowaniem Chrystusa przez Żydów. Drugi powód to przypominająca te wydarzenia świąteczna liturgia oraz kazania księży, którzy podkreślali winę Żydów i wskazywali ich jako bogobójców.

Warto w opisie historii antysemityzmu stosować (a przynajmniej znać) rozróżnienie na antysemityzm tradycyjny i nowoczesny. Tradycyjny opiera się na założeniach natury religijnej – Żydzi zabili Chrystusa, odrzucili prawdziwą wiarę, są heretykami (*Ibidem*, s. 29-31), znęcają się nad hostią i mordują chrześcijańskie dzieci. Bywa również nazywany antyjudaizmem (Jeziorski 2009, s. 57), czyli postawą wrogości wobec religii, a nie narodu. Jest to błędna interpretacja charakteru zjawiska, gdyż przykład marranów dowodzi, iż sam fakt przyjęcia

katolicyzmu nie eliminował podejrzeń wobec Żydów. Można nawet uznać, że ulegały one pogłębieniu, gdyż marran mógł stanowić „piątą kolumnę” w Kościele.

W mojej ocenie o charakterze danej odmiany antysemityzmu decydujący jest charakter zarzutów stawianych Żydom, ale niezmienny pozostaje obiekt niechęci – Żydzi. Religia jest wtórna wobec narodu, który ją wyznaje czego dowodzi podejrzliwość wobec marranów. Nowoczesny ufundowany jest na teorii żydowskiego spisku. Żydzi potajemnie rządzą światem (lub przynajmniej do tego dążą), mają wielki wpływ na światowe finanse, politykę, kulturę itp. Każdy z tych dwóch typów wspierał się w swoich dziejach na różnego rodzaju autorytetach.

Antysemityzm tradycyjny przez stulecia opierał się na autorytecie Kościoła Katolickiego (choć inne wyznania również nie były Żydom przychylnie). To wiara w winy przypisywane Żydom przez Kościół powodowała wyzwalanie się mechanizmu kozła ofiarnego i wytwarzanie atmosfery pogromowej. Wierni byli pewni swoich racji, które zostały „uświęcone” przez autorytet kapłana. „W egzemplach kaznodziejów, Żyd nie był postacią indywidualną, ale typem [...] ten Żyd często nie miał nawet imienia; rzadko miał jakieś cechy osobiste” (Trachtenberg 2011, s. 27). Żydzi byli w tych przedstawieniach odróżnioną masą i w ten sposób wywoływali podobny efekt w świadomości społeczności miast europejskich.

Jak pisałem wcześniej, jest to zjawisko wywołujące niepokój i mogące stanowić podstawę do działania mechanizmu kozła ofiarnego. „Przechrzty” wywoływały inny kryzys tożsamości – nie było wiadomo kto jest „prawdziwym” chrześcijaninem, a kto udaje.

Podobny efekt jest istotnym czynnikiem antysemityzmu nowoczesnego. Jest to podstawowa cecha wspólna dla obu typów antysemityzmu, mimo rozwijania się w odmiennych warunkach. Nowoczesna odmiana powstała w XIX wieku w Europie Zachodniej w warunkach pluralizmu politycznego. Pojęcie „wiary” (w zależności od ugrupowania

mniej lub bardziej obecne) zostało zmarginalizowane i/lub zastąpione pojęciem „narodu”. Pojawiają się wtedy teorie rasowe, które ogniskują dyskusję wokół pochodzenia etnicznego i przynależności do poszczególnych ras, ich predyspozycji intelektualno-moralnych i przysługujących im praw. Żydzi zgodnie ze swoją podstępłą naturą mieli wnikać do społeczeństw europejskich i w ich ramach realizować tajne cele żydowskiej polityki. Cały naród żydowski również w tej koncepcji był traktowany jako jednomyślna całość czego wyrazem mogą być słynne Protokoły Mędrców Syjonu.

Ten antysemityzm, choć niejednokrotnie szukający oparcia w Kościele, był budowany w dużej mierze przez polityków i prawicowe partie polityczne. Do czasów drugiej wojny światowej antysemityzm był jednym z poglądów obecnych w debacie publicznej, których nie należało się wstydzić. Inaczej zaczęto postrzegać antysemitów po Zagładzie, kiedy otwarta wrogość wobec Żydów stała się powszechnie nietolerowana. Mogło się wydawać, iż powojenna Europa jest ufundowana na sprzecznie wobec dyskryminacji i prześladowania (Finkielkraut 2005, s. 54-59).

Post-prawda jednak zmienia w tym względzie bardzo wiele, pozwalając na restaurację dawnych oskarżeń i wyjście organizacji antysemickich z marginesu polityki i wejście do *mainstreamu*.

Post-prawda jako termin jest próbą opisu skomplikowanego i nowego zjawiska społecznego. Jako sytuacja, w której zaangażowanie emocjonalne ma większe znaczenie niż prawda, stanowi naturalne tło dla zachowań będących przejawami myślenia mitycznego.

W tym miejscu tekstu naszkicuję swoje rozumienie tego, czym jest post-prawda, gdyż lakoniczna oksfordzka definicja pozostawia wiele niedomówień i jest formą „słownych egzorcyzmów”, które mają okiełznać nowe i niepokojące (w tym wypadku epistemologicznie) zjawisko. To co nazwane, jest poznane (przynajmniej w pewnej mierze) (Girard 1987, s. 10). Post-prawda posiada wspólne cechy z mitem: wymaga za-

angażowania emocjonalnego, umacnia przekonania, „nie znosi” sprzeciwu, kształtuje obraz świata bardziej rzeczywisty dla jednostki niż stan faktyczny (Czeremski, Sadowski 2012, s. 55-63).

Czym zatem różni się od mitu? Celem mitu jest stworzenie całościowej wizji świat opartej na sakralizacji przedmiotu opowieści oraz przemianie historii w naturę (Tomicki 1987, s. 244-248). Post-prawda może być pomocna w tworzeniu nowych mitów lub utrzymywaniu starych, ale sama jest raczej zjawiskiem pobocznym, towarzyszącym przejawom myślenia mitycznego. Myślenie mityczne ma charakter prymarny wobec innych sposobów porządkowania doświadczenia (Sapeńko 2015, s. 58-62).

Nie jest, jak sugerowali niektórzy, formą poznania przednaukowego (Kowalski, Krzak 2003, s. 9-18), ale istnieje obok niego i może się z nim wzajemnie przenikać. Leszek Kołakowski podkreślał, iż te dwa porządki istnieją obok siebie (Kołakowski 1994, s. 7-14) i myślenia mitycznego nie da się zlikwidować (Flis 1992, s. 22). Również redukcja jego udziału w ludzkim poznaniu następuje z wieloma trudnościami. W jego obrębie rozwija się post-prawda, która sposobem legitymizacji tego sposobu myślenia. Post-prawda jest zindywidualizowanym procesem selekcji danych przez jednostkę w ramach myślenia mitycznego.

Czy zatem post-prawda rzeczywiście jest zjawiskiem nowym? Owszem, gdyż jak pisałem wcześniej opisując działanie mechanizmów odpowiedzialnych za prześladowania Żydów, mechanizm kozła ofiarnego również opiera się na myśleniu mitycznym, ale swoją doniosłość społeczną zawdzięczał istniejącym w społeczeństwie autorytetom. Światopogląd jednostki wpływa na tempo i poziom selektywności przyswajania informacji oraz decyduje o ich akceptacji lub odrzuceniu. Postawa wobec zjawisk będących przedmiotem poznania determinuje zapamiętywanie informacji, ich ilość i tempo oraz kieruje uwagę jednostki na określone treści w ramach danego tekstu (Cholewa 2009, s. 102-109).

Lepiej zapamiętywana jest argumentacja wspierająca przekonania (*Ibidem*, s. 107-108) jednostki. Marcin Cholewa przytacza wyniki badań, w których zwolennikom i przeciwnikom kary śmierci przedstawiano wyniki badań nad jej skutecznością. Zwolennicy skupiali się na wynikach badań potwierdzających ich przekonania, a przeciwnicy oddawali się krytyce metody badawczej. Obie grupy zakończyły eksperyment umocnione w swoich postawach (*Ibidem*, s. 104). „Intensywność obrony postawy i zwalczania sprzecznych z nią argumentów rośnie wraz ze stopniem zaangażowania emocjonalnego posiadacza postawy” (*Ibidem*). Post-prawda prowadzi do hiperbolizacji wszystkich tych procesów ze względu na coraz większą rolę ładunku emocjonalnego w procesie weryfikacji informacji.

Podstawową różnicą wobec opisywanych wyżej dawnych uwarunkowań funkcjonowania mechanizmu kozła ofiarnego jest kwestia autorytetu. W czasach post-prawdy nie ma on większego znaczenia. Ruchy (antyszczepionkowcy, płaskoziemcy itd.) poddawane krytyce środowisk autorytatywnych (naukowcy, lekarze, politycy) rozwijają się nie zważając na argumenty racjonalne, a nawet na przekór im. Marginalizacja autorytetów, brak zaufania do ekspertów, wyłanianie się nowych (niekiedy efemerycznych) specjalistów jest zespołem zjawisk umożliwiających rozwój post-prawdy we współczesnym społeczeństwie.

Jedną z wielu przyczyn tego stanu rzeczy są media społecznościowe – pozioma platforma umożliwiająca sprawniejszy niż dotychczas przesył danych pomiędzy masowymi odbiorcami. Każdy z użytkowników może być jednocześnie odbiorcą i nadawcą. Wcześniej w ramach nowych mediów istniały już portale umożliwiające udostępnianie treści masowemu odbiorcy np. Youtube, ale uwaga nadal ogniskowała się wokół danego komunikatu i jego (mniej lub bardziej jawnego) nadawcy. Na portalach takich jak Facebook lub Twitter nadawca jest w pełni znany, ale z wyjątkiem stron posiadających adminów (choć nie wszyscy wykorzystują pełnię swoich uprawnień) uzyskujemy w pełni poziomą

strukturę. Wielość rodzajów przekazywanych komunikatów (zdjęcia, filmy, teksty, inne posty itp.) sprawia, iż media społecznościowe są najbardziej wszechstronnym medium, pozwalającym na szybki przesył danych, nieograniczającym żywotności komunikatu („Internet nie zapomina”) oraz będącym najłatwiej dostępnym z wszystkich mediów (zwłaszcza w erze smartphonów).

Współczesny Europejczyk nie obserwuje już strumienia informacji, ale prawdziwą powódź, która wymusza na nim proces nieustannej selekcji. W każdej chwili wiele wydarzeń, postów i wiadomości „walczy” o uwagę odbiorcy, który musi podejmować decyzje o ich słuszności i prawdziwości, wielokrotnie nie mogąc ich zweryfikować lub nie mając na to czasu. Nie potrzeba odwoływać się do licznych zjawisk i koncepcji (np. skąpstwa poznawczego) by zauważyć, że racjonalny osąd jest nieproduktywny wobec mnogości informacji wymagających selekcji.

Innym aspektem wyróżniającym media społecznościowe jest możliwość spotkania się przedstawicieli środowisk dotychczas marginalizowanych. Porównując „strony uprzywilejowania” (jeden nadawca komunikatu i wielu odbiorców; jednostka niewiele nadaje, wiele odbiera np. Youtube, Demotywatory) oraz „strony hiperdemokracji” (każdy odbiera i nadaje wielkie ilości komunikatów np. Facebook) można zauważyć wyraźne różnice pomiędzy tymi dwoma typami stron internetowych. Oba typy wchodzić ze sobą w interakcję (lajki, udostępnienia itp.), ale to media społecznościowe mają tu pozycję uprzywilejowaną.

Strony uprzywilejowane istnieją poza mediami społecznościowymi, ale im większe jest ich znaczenie w nich, tym większy zasięg publikowanych treści. Ale istnieją strony (np. udostępniające memy), które istnieją tylko np. na Facebooku. Oczywiście, mają one znacznie bardziej autorski charakter, ale są też znacznie mniej anonimowe. Nawet jeśli ktoś publikuje jako Sztuczne Fiołki lub Anonimowy Internauta to odbiorca ma poczucie komunikacji z indywidualnym podmiotem (nawet jeśli autorami strony może być grupa sprawnie udająca jednego autora).

Każde działanie lub zachowanie (lajkowanie, udostępnianie, komentowanie, oznaczanie itp.) jest nacechowane semantycznie i tworzy nowy komunikat, który wchodzi w interakcję z pierwotnym komunikatem (postem). Na stronach uprzywilejowanych również istnieje możliwość oceniania i komentowania (choć brak np. możliwości oznaczania na zdjęciach), ale dzielenie się tym ze znajomymi bez użycia *social media* nie jest tak łatwe czy „domyślne”. Jeden użytkownik może ze swoim komunikatem (np. udostępnianym memem) dotrzeć do wielkiej grupy odbiorców (są profile, które mają kilka tysięcy znajomych). W takich warunkach każdy z użytkowników staje się również twórcą mediów społecznościowych.

Internet jest formą komunikacji zapośredniczonej przez medium, ale zgrabnie naśladuje komunikację bezpośrednią. Czyni to dzięki szybkości przekazu. W relacji nadawca-odbiorca (bez dwustronności, np. telewizja) nadawca nie miał nigdy okazji tak szybko poznać reakcji swoich odbiorców na prezentowane treści. Po opublikowaniu posta w każdej chwili mogą się pojawiać różnorodne reakcje – lajki, reakcje (udostępnione niedawno na Facebooku emotikony pełniące funkcję podobną do lajków), komentarze, udostępnienia itp. Czas oczekiwania na odpowiedź został skrócony do minimum – nie ma już ograniczeń przestrzennych, instytucjonalnych i wielu innych. Umożliwia to pełną akceptację tego typu komunikacji w Internecie.

Grupy chętnie posługujące się post-prawdą mogą w tej przestrzeni się odnaleźć. Wyrażając się dokładniej, mogą się wzajemnie odnaleźć przedstawiciele konkretnych poglądów (np. antyszczepionkowcy) i razem utworzyć grupę (tradycyjną lub „facebookową”). Media społecznościowe umożliwiają spotkanie się osób z różnych części świata i „rozmowę”, która wydaje się w pełni naturalna, swobodna i bezpośrednia. Jak byśmy nie określili reprezentantów takich poglądów, uzyskują oni swoje miejsce w świecie wirtualnym. Uwzględniam tu umyślnie różnicę pomiędzy przestrzenią (bliżej nieokreślonym obszarem, w którym się

przemieszczamy nawet go nie dostrzegając), a miejscem (wycinkiem przestrzeni, który ma dla nas znaczenie semantyczne) (Tuan 1987, s. 16-17).

Internet wydaje się być bezkresny, więc znalezienie w nim swojego miejsca daje jego użytkownikowi komfort i poczucie przynależności. Przy dodatkowym zastosowaniu algorytmów personalizujących propozycje dołączenia do grup, polubienia stron itd., o wiele łatwiej jest nawiązać kontakt z podobnie myślącymi. Ma to pozytywne strony dla wielu użytkowników, ale umożliwia również rozpowszechnianie poglądów nieakceptowanych społecznie. Ponadto istnieje ryzyko zamykania się w bańkach informacyjnych, które sprzyjają rozwojowi post-prawdy. Docierające do nas informacje mają wzmacniać nasze przekonanie, a nie je podważać.

Post-prawda oddziałuje na jednostki, ale posiada również niebywałą zdolność do wytwarzania tłumu. Zwykły się myśleć o tłumie jako masie ludzkiej, duży zbiorowisku zgromadzonym w jednym miejscu i czasie. Jak już podkreśliłem wcześniej, miejsce można znaleźć również w Internecie. Post-prawda i emocje funkcjonują ze sobą w symbiozie. Do wystąpienia post-prawdy potrzebne jest silne zaangażowanie emocjonalne, do jego utrzymania potrzebna jest post-prawda. Im więcej informacji sprzecznych ze światopoglądem jednostki do niej dociera, tym większe emocje to u niej wywołuje. Emocje są siłą napędową tłumu, który je przetwarza i zwielokrotnia (swoiste *perpetuum mobile*). Tłum bardzo łatwo poddaje się sugestiom i daje ukierunkować swoje działania (Le Bon 1930, s. 27-28).

Stanowi to swoisty paradoks, gdyż do uformowania się tłumu skłania ludzi lęk przed odróżnorodnieniem, a sam tłum jest brakiem różnorodności (Girard 1987, s. 23-27). Jest to zachowanie obronne wobec zagrożenia, którym jest sytuacja kryzysu. Obecność Innego ujawnia istnienie struktury społecznej, która „chce” pozostać niewidoczna, znaturalizowana. Inny (potencjalny kozioł ofiarny) jest „burzycielem Wieży Babel”,

nie tylko zmusza do zastanowienia się nad swoją grupą, ale również nad swoją podmiotowością (Rewers 1995, s. 13). Podmiotowość oznacza odpowiedzialność, a więc również jest zobowiązaniem moralnym (Warchał 2007, s. 38-42). Cyfrowy tłum wytworzony w ramach post-prawdy pozwala „zawiesić” swoją podmiotowość i scedować odpowiedzialność na ogół jednostek uczestniczących w tłumie. Jednostka zawiesza swój podmiotowy charakter otrzymując w zamian wyznaczniki moralne ułatwiające selekcję informacji napływających zewsząd.

Jak już zwracałem uwagę, nowe media (zwłaszcza media społecznościowe) sprzyjają powstawaniu tłumów. Zarówno Le Bon i Girard twierdzili, że do jego głównych cech należy agresja. Agresywność dyskusji internetowych często tłumaczy się jako skutek anonimowości. Łatwo jednak wskazać, iż w *social media* każdy (lub zdecydowana większość) użytkowników występuje pod konkretnym imieniem i nazwiskiem. To nie anonimowość, ale brak miejsca w strukturze (a nawet samej struktury) powoduje opisywany przez Girarda kryzys odróżnorodnienia. Kozioł ofiarny może służyć zbudowaniu szczątkowej struktury (opozycji „my-oni”), która będzie inicjacją odbudowy zachwianej struktury społecznej. Jednostki odnajdują swoje miejsce w rzeczywistości dzięki opozycjom i dychotomiom (np. swój – obcy). Im bardziej mityczny sposób rozumowania, tym silniejsza tendencja do opisywania świata na podstawie przeciwieństw (Caillois 1973, s. 107-109).

Żeby się dowiedzieć kim się jest, trzeba najpierw wiedzieć kim się nie jest (Sałkowska 2013, s. 91-92). Znajomość takich różnic pomaga rozpoznać się w różnych sytuacjach społecznych i formułować sądy zgodne z normami. W utrzymaniu jedności struktury pomaga istnienie zewnętrznego wroga (nie chodzi wyłącznie o „zewnętrzność” przestrzenną, ale także obcość kulturową, duchową, etc.), który konsoliduje grupę i potwierdza jej odrębność od reszty świata (Eco 2012, s. 10-12). Kiedy wróg zewnętrzny przedostaje się do wspólnoty staje się niezidentyfikowanym jeszcze kozłem ofiarnym. Jakkolwiek zostanie nazwany

(Żyd, lewak, gej itp.) i tak zawsze jest to ten sam wróg (ibidem, s. 33-35). Może go cechować zarazem omnipotencja i omniprezenca (Ambroziak 2011, s. 39-40). Logika i refleksja przeszkadzają w kreowaniu wroga, więc zostają zmarginalizowane.

Post-prawda dostarcza potrzebnych informacji jednostce do stworzenia i potwierdzenia oczekiwanej wizji świata. Prawda jest względna i niepewna. Kolejne afery i skandale ujawniane przez dziennikarzy podważają zaufanie do władz, autorytetów, ekspertów. Powstaje oczekiwanie na demaskację „drugiego dna”. Ten trend już w ubiegłym wieku spowodował zastąpienie lęku przed Bogiem, obawą przed opinią publiczną (Thiele-Dohrmann 1980, s. 136). Informacja nie musi być sprawdzona i pochodzić z pewnego źródła, by została puszczona w obieg.

Jak zauważył Zygmunt Bauman, budowanie prawdziwej wspólnoty (tworu nie będącego tylko sumą części składowych) poprzez tłum jest niemożliwe (Bauman 2007, s. 12). Dlatego w czasach niepewności (ponowoczesności) jednostki chętnie zawieszają swoją podmiotowość i przystępują nieświadomie do tłumy, gdyż daje on tożsamość niedostępną w inny sposób. Post-prawda potęguje emocje, które powołują tłum, który eskaluje emocje korzystając z post-prawdy. W zależności od sytuacji wszystko może wydawać się prawdziwe (Kubiński 2008, s. 15-16). Z tego powodu wszystko można podważyć, nic nie jest wiarygodne.

Czy zatem kłamstwo jest gorsze od rzekomej prawdy, która czeka na obalenie? Może to być krok ku ostatecznemu uśmierceniu podmiotu i tryumfu jednostki oraz skrajnego indywidualizmu (Renaut 2001, s. 25-27). Wcześniej istniały sposoby dostosowywania treści kulturowych do aktualnych warunków społecznych, ale odbywało się to w ramach wspólnoty interpretacyjnej (Trybulec 2015, s. 130), a nie na „własną rękę”. W sytuacji nieustannego wyboru, ciągłych weryfikacji i rewizji uznanej wiedzy, rozbieżności w definiowaniu pojęć jednostka musi podejmować skomplikowane decyzje, na które nie ma czasu. Definicje

tego samego pojęcia mogą być wobec siebie antagonistyczne, a co najmniej sprzeczne, np. „autorytet” (Ryż 2008, s. 223-239). Sytuacja pogarsza się, gdy zakwestionowanie jednego elementu rzeczywistości burzy cały ogląd świata jednostki, która będzie go agresywnie bronić. Proste modele poznawcze mają zatem większą szansę na akceptację nawet jeśli zachodzą w nich oczywiste sprzeczności (Ambroziak 2011, s. 34-35).

Do wywołania mechanizmu kozła ofiarnego są potrzebne działające uprzednio stereotypy. Wedle Schaffa stereotyp jest strukturą poznawczą, w której czynnik poznawczy i emocjonalny są jednością, a sama struktura ma charakter pragmatyczny – jest podstawą działania (Schaff 1981, s. 119). Jest to bliskie sposobowi działania post-prawdy.

Można wysnuć z tego wniosek, iż sprzyja ona powstawaniu, restaurowaniu i funkcjonowaniu stereotypów oraz wyszukiwaniu kozłów ofiarnych. Można wskazać kilka przykładów z ostatnich lat (migranci w narracji europejskiej prawicy, Latynosi i muzułmanie w narracji Donalda Trumpa, imigranci zarobkowi, również Polacy, w narracji brytyjskich zwolenników brexitu) stosowania tych mechanizmów i ich bezkrytycznego odbioru. Różnica wobec np. kampanii antysemitkiej z 1968 roku, polega na braku wsparcia autorytetu władzy, znacznie mniejszym udziale „zastanych” stereotypów oraz nikłej obecności kozłów ofiarnych w społeczeństwie (zwykle oni dopiero mieli nadciągnąć, zniszczyć państwo w przyszłości). Wywołany przez polityków strach był czynnikiem konsolidującym elektorat i ograniczającym możliwość dialogu.

Jak dowodził Umberto Eco, różnica nie musi powodować wrogości: „próba zrozumienia Innego oznacza przezwyciężenie schematów bez negowania różnic bądź ich wymazywania” (Eco 2012, s. 34). Takie stwierdzenia dają nadzieję, ale można też oczekiwać, zgodnie z dalszymi słowami Eco (ibidem, s. 34-35), że potrzeba wroga (kozła ofiarnego) jest naturalna dla społeczeństw. Post-prawda świetnie ją zaspokaja, więc możliwy jest swoisty renesans zapotrzebowania na kozły ofiarne.

Literatura

- Ambroziak K. (2011), *Co wyraża dyskurs antysemicki? [w:] Analizować nienawiść. Dyskurs antysemicki jako tekstowe wyzwanie*, (red.) Kuciński P., Krzywiec G., Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Warszawa
- Bauman Z. (2007), *Społeczeństwo w stanie obłąkania*, Sic!, Warszawa
- Caillois R. (1973), *Żywiół i ład*, PIW, Warszawa
- Caillois R. (1995), *Człowiek i sacrum*, Volumen, Warszawa
- Cholewa M. (2009), *Tempo i selektywność procesu rozpoznawania informacji jako wskaźnik postaw moralnych*, Wydawnictwo Naukowe Papierskiej Akademii Teologicznej, Kraków
- Czeremski M., Sadowski J. (2012), *Mit i utopia*, Libron, Kraków
- Dudek Z. (2001), *Kozioł ofiarny jako personifikacja kompleksu Cienia*, „Albo Albo. Problemy Psychologii i Kultury” nr 4
- Eco U. (2012), *Wymyślanie wrogów i inne teksty okolicznościowe*, Rebis, Poznań
- Finkelkraut A. (2005), *W imię innego. Antysemicka twarz lewicy*, Sic!, Warszawa
- Flis M. (1992), *Leszek Kołakowski – teoretyk kultury europejskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków
- Girard R. (1987), *Kozioł ofiarny*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź
- James W. (2016), *Pragmatyzm, Vis-a-Vis*, Kraków
- Jeziorski I. (2009), *Od obcości do symulakrum. Obraz Żyda w Polsce w XX wieku. Antropologiczne studium przypadku*, Nomos, Kraków
- Kendzior P. (2005), *Antysemityzm a społeczeństwo mieszczańskie. W kręgu interpretacji neomarksistowskich*, Trio, Warszawa
- Kołakowski L. (1994), *Obecność mitu*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław
- Kowalski K., Krzak Z. (2003), *Tezeusz w labiryncie*, Eneteia, Warszawa

- Kubiński G. (2008), *Narodziny podmiotu wirtualnego. Narracja. Dyskurs. Deixis, Nomos*, Kraków
- Le Bon G. (1930), *Psychologia tłumu*, Księgarnia Wydawnicza L. Iгла, Lwów
- Renaut A. (2001), *Era jednostki. Przyczynek do historii podmiotowości*, Ossolineum, Wrocław
- Rewers E. (1995), *Spadkobiercy budowniczych Wieży Babel [w:] Pojednanie tożsamości z różnicą?*, (red.) Rewers E., Fundacja Humaniora, Poznań
- Ryż B. (2008), *Autorytet: image uczonego i prawa nauki [w:] Wzorce postrzegania rzeczywistości w nauce i społeczeństwie*, (red.) Płonka-Syroka B., DiG, Warszawa
- Sałkowska M. (2013), *Jak inny staje się obcym, albo kiedy różnica staje się piętnem [w:] To oni są wszystkimu winni... Język wrogości w polskim dyskursie publicznym*, (red.) Bukowska X., Markowska B., Trio, Warszawa
- Sapeńko R. (2015), *Estetyka – mit – neomit [w:] Mitologizacja kultury w polskiej i iberyjskiej twórczości artystycznej*, (red.) Charchalis W., Trocha B., Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra
- Schaff A. (1981), *Stereotypy a działania ludzkie*, KiW, Warszawa
- Thiele-Dohrmann K. (1980), *Psychologia plotki*, PIW, Warszawa
- Tomicki R. (1987), *Mit*, [w:] Staszczak Z., *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, PWN, Warszawa–Poznań
- Trachtenberg J. (2011), *Diabeł i Żydzi. Średniowieczna koncepcja Żyda a współczesny antysemityzm*, Kraków, Vis-a-Vis
- Trybulec M. (2015), *Media i poznanie. Pojęciowe dylematy teorii komunikacji społecznej z Toronto*, Universitas, Kraków
- Tuan Y.-F. (1987), *Przestrzeń i miejsce*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa
- Warchał A. (2007), *Podmiot w sferze społecznej [w:] E. Pietrzak, Warchał A., Zaorski-Sikora Ł., Podmiot osoba tożsamość*, Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi, Łódź